Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 286 **Kraków, Poniedziałek dnia 1 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Rozdanie nagród.

Uroczysty akt rozdania nagród terminatorom pierwszej Wystawy prac uczniów rękodzielniczych m. Krakowa i Podgórza, odbył się w niedzielę wobec prezydenta miasta p. Friedleina, II. wiceprezydenta dra Staniszewskiego, O. Boca T. J., posła: J. Rottera, Marjewskiego, redaktora dra Beaupré, instruktora przemysłowego dra Schoeneffa, inspektora przemysłowego p. Z. Kremera, p. K. hr. Mieroszowskiego, wobec członków Rady miejskiej, kierownika wydziału przemysłowego radcy magistratu dra A. Schlichtinga i kierownika wydziału szkolnego radcy magistratu p. A. Buczkowskiego, tudzież wobec członków komitetu wystawowego, majstrów i uczniów rękodzielniczych. Akt ten zagaił prezydent p. Friedlein następującem przemówieniem:

„Wystawa, którą miałem zaszczyt otworzyć przed kilkunastu dniami, sprawiła miastu naszemu prawdziwą a miłą niespodziankę, tak z powodu ilości jak i jakości prac wystawionych. — Dała ona nam sposobność poznać nietylko rozmaitość kierunków, w jakich uczniowie rzemieślniczy są kształceni, w jak krótkim przeciągu czasu nabierają wprawy i zręczności, ale nadto dostarczyła dowodu, jak wielkiego starania dokładają majstrowie i właściciele warsztatów, aby spełnić przyjęty na się obowiązek należytego wykształcenia w zawodzie powierzonej mu młodzieży. — Na doprowadzeniu do skutku wystawy mógł urządzający ją komitet zakończyć swoje zadanie, które go i tak wiele trudów i zabiegów kosztowało.

Ale członkowie komitetu oceniając należycie korzyść i doniosłość jakie wystawa ta przynieść może w przyszłości, pragnęli utrwalić o niej pamięć w umysłach uczniów biorących w niej udział. Pragnęli oni dać młodym wystawcom do rąk pamiątkę oceny tej pierwszej samodzielnie przez nich dokonanej pracy i postanowili sumiennie osądziwszy wystawione przedmioty nagrodzić najlepsze, stosownie do staranności wykonania, medalami lub pochwałami.

Oby te nagrody stały się dla was podnietą do dalszego kształcenia się i zachętą do dokładania pilności, dbałości i staranności, abyście pracując ku zadowoleniu swych pracodawców zyskiwali w przyszłości nietylko ich, lecz całego kraju uznanie.

Niechże mi wreszcie wolno będzie na tem miejscu wyrazić szanownym członkom komitetu w imieniu Rady miejskiej podziękowanie za podjęty trud i starania około urządzenia tej wystawy“.

Po wyjaśnieniu danem przez przewodniczącego komitetu p. Piotra Kosobuckiego, rozpoczął się akt wręczenia dyplomów, które nagrodzeni odbierali z rąk protektora wystawy, p. prezydenta Friedleina. Listę nagrodzonych czytał sekretarz komitetu p. J. Kramarski.

Dyplomy ozdobione piękną winietą z kościoła Marjackiego i herbem miasta, wykonane w litografji artystycznej p. M. Salba — w tekście mieszczą następujące słowa:

„Komitet pierwszej wystawy prac uczniów rękodzielniczych w Krakowie 1902 r. Z pomocą Wysokiego c. k. ministerstwa handlu i przemysłu: Wysokiego Wydziału krajowego, Prześwietnej Rady m. Krakowa, Świetnej Izby handlowej i przemysłowej; Sławetnych cechów krakowskich przyznaje na podstawie orzeczenia sędziów wystawy uczniowi i t. d.

Na 218 wystawców, zostało rozdzielonych 186 dyplomów, według których przyznano 40 uczniom nagrodę pierwszą, tj. medal srebrny; 95 nagrodę drugą, medal bronzowy i 51 nagrodę trzecią. tj. list pochwalny. Nagrody w naturze, po ich wygotowaniu, rozesłane zostaną majstrom, u których nagrodzeni pracują.

Prócz tych nagród, majstrowie, których uczniowie zostali nagrodzeni, otrzymają od komitetu listy uznania, za wzorowe kierownictwo nad uczniami.

Po rozdzieleniu dyplomów, dwaj z młodzieży w krótkich wyrazach złożyli podziękowanie prezydentowi i komitetowi wystawy, podnosząc na ich cześć okrzyk „Niech żyją“.

W końcu przewodniczący komitetu p. Piotr Kosobudski złożył podziękowanie protektorom i wszystkim instytucjom i osobom, które wystawę wspierali.

P. Kosobucki oznajmił także, że przyznanie nagród za udział w wystawie nie zwalnia uczniów od wykonania sztuk dla wyzwolin, wreszcie objaśnił p. Kosobucki, że niektórzy uczniowie aczkolwiek odznaczyli się doskonałem wykonaniem przedmiotów, mimo uznania sędziów, zostali od nagród wykluczeni, z powodu niemoralnego prowadzenia się.

Kraków 1 grudnia.

Obchód rocznicy listopadowej. W pięknie przystrojonej sali „Sokoła“ odbył się wczoraj uroczysty wieczór dla uczczenia walki o niepodległość. Sprawozdanie pomieścimy w najbliższym numerze.

W klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, (radcy dworu prof dra Korczyńskiego), asystentem został mianowany dr Stanisław B. Kwiatkowski, II-gim dr Józef Latkowski, III cim dr Kazimierz Flis.

III zwyczajne naukowe posiedzenie Koła filozoficznego uczniów Uniw. Jagiell., odbędzie się dziś dn. 1 grudnia o 6 wieczorem w Callegium Novum. Porządek dzienny: 1) Odczyt kol. Ign. Wasserberga: „O transcendentnem znaczeniu przestrzeni“: 2) Dyskusja. — Gościom wstęp wolny.

Uczta na cześć dyr. Kotarbińskiego odbędzie się dziś o godzinie 9 wieczorem w Kole artystycznym, w gronie przyjaciół sceny krakowskiej.

Bal artystyczny. Zaprojektowany na d. 31 stycznia III. bal artystyczny, niewątpliwie należeć będzie do najświetniejszych w zbliżającym się karnawale. Oryginalnie i ze smakiem artystycznym wykonane dekoracje sali w ubiegłych latach, spodziewać nam się każą czegoś nowego i sympatycznego.

Wieczór muzyczny na korzyść Bursy akademickiej urządzony staraniem i siłami młodzieży gimnazjalnej, odbył się w sobotę dnia 29 w auli Colegium Novum uiw. Jagiell. i pod każdym względem powiódł się bardzo dobrze.

Co do wykonania, zaznaczyć wypada, że pomimo kilku trudnych utworów, jak: „Chór pielgrzymów“ Wagnera z opery „Tannhäuser“; kwartetu smyczkowego, D dur Mozarta i inne wchodzące w skład sobotniego programu, wykonanie to było nader staranne. To też licznie zebrana publiczność gorącemi oklaskami darzyła młodych wykonawców nie szczędząc im w ten sposób uznania i sympatji.

Prócz wspomnianego kwartetu i chóru, wykonanych pod batutą p. B. Walewskiego, ucznia VIII kl. gimn. św. Anny, wykonano kilka celniejszych utworów, jak „Trzy struny“, tercet wokalny kompozycji Bolesławskiego wykonali Walewski (tenor). Roszek (baryton) i Wiączek (bas). Nadto B. Walewski odśpiewaniem arji „Janka“ z opery Żeleńskiego i „Kołysanki“ Niewiadomskiego rozwinął swój sympatyczny głos tenorowy i dowiódł, że jest wykonawcą wcale niepospolitym. Prócz tych wchodziła w program piękna gra na skrzypcach ucznia B. Wreszcie cały ten piękny wieczorek zdobiła nadto bardzo piękna deklamacja ucznia Zakrzewskiego, który wygłosił wiersz Kazimierza Tetmajera p. t. „Na Anioł Pański“.

Owacja w teatrze. Podczas pierwszego przedstawienia „Nieboskiej komedji“, oprócz p. Kotarbińskiego, któremu podano dwa wspaniałe wieńce, spotkała również owacja p. Mielowskiego, który grał Leonarda. Podano mu kwiaty.

Wieńce wręczone dyr. Kotarbińskiemu pochodziły z pracowni pani Michalskiej.

Z klubu słowiańskiego. Na sobotniem zebraniu tygodniowem klubu słowiańskiego czytał prof. Mazanowski swoją pracę o Maksymie Gorkim. Miała to być synteza poglądów autora na indywidualność twórczą pisarza rosyjskiego. Prof. Mazanowski określił stanowisko Gorkiego do obecnego społeczeństwa, wykazał „gorzki“ jego pogląd na świat i ludzi. Najbardziej ciekawą stroną odczytu było przytoczenie kilkunastu istotnie wspaniałych ustępów z dzieł Gorkiego, zwłaszcza wizji życia pozagrobowego.

W dyskusji wzięli udział: prof, Tretiak, Zdziechowski, dr. Koneczny, którzy stanęli na innem stanowisku krytycznem i oświetlili z innej strony postać niepospolitego pisarza.

Z Towarzystwa „O własnych siłach“ donoszą nam:

Do Towarzystwa „O własnych siłach“ przystąpili w dalszym ciągu pp. Br. Romaszkan z Horodenki, Schiller Leon, oraz Związek Kółek rolniczych w Krakowie, jako członkowie wspierający z wkładką roczną 20 koron, a p. Stanisław Rożnowski, właściel fabryki mydła, jako członek zwyczajny z wkładką roczną 10 koron.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw Janowi Surowieckiemu, o zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie, zakończyła się w sobotę o godzinie 5 popołudniu skazaniem Surowieckiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Przejechany przez pół. W sobotę między godziną 6 a 7 wieczorem na torze kolejowym pomiędzy mostem Podgórskim a wiaduktem ulicy Kopernika, w miejscu odnogi Kocmyrzowa, został w tym czasie na pół przejechany robotnik kolejowy 23 lat liczący. Jan Szarek, rodem ze Szczurowej. Wypadek został dostrzeżony przez maszynistę lokomotywy pociągu, idącego z Wieliczki, p. Antoniego Stróżyńskiego, który zauważył jakąś zawadę pod kołami lokomotywy.

Na wskazane miejsce udała się niezwłocznie komisja policyjna z lekarzem kolejowym drem Poźniakiem i zastępcą naczelnika stacji p. Rekuckim. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Przyczyna samobójstwa, lub też śmierci wypadkowej, niewiadome. O wypadku zawiadomiono prokuratorję państwa.

Konflikt w teatrze lwowskim. Dyr. Pawlikowski ogłasza w pismach lwowskich, że wiadomość podana przed kilku dniami, jakoby w najbliższym czasie rezygnował ze stanowiska dyrektora teatru lwowskiego, o tyle jest nieprawdziwa, że ewentualne jego ustąpienie mogłoby najwcześniej nastąpić w październiku 1903 Dalsze szczegóły podamy.

Kronika literacko-artystyczna.

Ze sztuki. Otwarcie czwartej wystawy (29-tej) ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego nastąpiło dzisiaj.

Holbein jako rysownik (portrety historyczne ze zbiorów windsorskich, wydanie wytworne na chińskim papierze).

Akwaforta w Środkowej Europie (II-ga serja).

Puławy w pierwszej połowie 19-go wieku. Bardzo rzadkie, duże litografje, odbite w Paryżu podług rysunków oryginalnych.

* *

Znakomity pejzażysta, Ferdynand Ruszczyk pierwszy wykonał litografją do teki polskich artystów-grafików. Litografję tę świetnie odbił zakład Pruszyńskiego pod okiem artysty (wiejski kościółek na Litwie w pięciu kolorach). Zamówiły tekę zapowiedzianą w dalszym ciągu następujące osoby: Zenon Przesmycki (wydanie droższe), pani Gietgudowa (wyd. dr.), bar. L. Puszet, p. Szulc-Moro (z Kijowa), radca Benis, Witold Noskowski, Tad. Sobolewski, dr T. Bednarski, dr Sternschuss.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Nieboska Komedja“ Krasińskiego.

„Nieboska“ jest genjalną poetyczną syntezą olbrzymiego konfliktu społecznego, który wisi nieustannie nad całem ucywilizowanem społeczeństwem, ciągle poskramiany, ciągle odkładany, ale nigdy nie załatwiony. Umysł tak głęboko filozoficzny jak Krasińskiego, czuł niesłychaną wagę tego problematu tak starego jak ludzkość, a który rozstrzygnie się chyba w dniu sądu ostatecznego. Ująć tak rozległy i tak skomplikowany temat w piękne literackie i poetyckie formy, nadać mu plastykę dramatyczną i stworzyć całość artystycznie zaokrągloną i wykończoną, było zadaniem, któremu podołać mógł tylko poeta tak refleksyjny i mądry jak Krasiński. Rzucił on przeciwko sobie dwa światy, dwa pojęcia moralne, dwie siły ludzkości i przedstawił ich walkę straszną i beznadziejną, w której zwycięstwo jest tak samo katastrofą jak klęska. „Poezjo bądź mi przeklęta“ woła hr. Henryk i

skacze w przepaść; z okrzykiem „Galilee vicisti“ pada trupem Pankracy, a nad smutnem pobojowiskiem gdzie legły wszystkie rozpacze i wszystkie nadzieje ludzkie, wyciąga krzyż Chrystusowy swoje błogosławiące ramiona.

Takie tylko zakończenie mógł dać poeta, który z przedziwną przedmiotowością przedstawił obie strony w równem, jednako ponurem oświetleniu. Wszystkie jego sympatje powinny być z natury rzeczy po stronie hr. Henryka, mimo to Pankracy jest tak samo posągowy i tak samo wielki, może nawet bardziej jednolity i silniejszy. Obóz arystokratyczny jest wprost ohydny ze swą nikczemnością, tchórzostwem i marnym oportunizmem, wśród rewolucjonistów znać tylko zezwierzęcenie, a mają oni w każdym razie Leonarda, który jeden walczy i apostołuje z głęboką wiarą w słuszność i przyszłość swojej sprawy. Otoczenie hr. Henryka niema nawet jednego człowieka o szlachetnych rysach. Tak to wielki poeta bez uprzedzeń i bez złudzeń spoglądał na świat, który znał najlepiej, bo do nie go należał.

„Nieboska Komedja“ nie była pisana na scenę i z trudnością daje się wtłoczyć w ciasne teatralne ramy, a jednak wszystkie osoby, w niej działające, mają taką wybitną indywidualność, że nie powstydziłby się jej żaden autor dramatyczny. Obok Henryka i Pankracego, nakreślonych z niezrównaną plastyką i genjalną psychologją, występuje cały szereg postaci, wybornie rozwiniętych.

Każda ma swoją duszę i swoją własną fizjonomję i wyróżnia się z tłumu. Leonard ojciec chrzestny, przechrzta, stary Jakób, hrabina, Orcio, wszyscy oni są zaznaczeni kilku rysami, ale tak doskonale, że dają się łatwo odtworzyć w grze aktorskiej.

* * *

Hrabią Henrykiem był pan Tarasiewicz. W pierwszej części, w scenach z żoną z Orciem zimny, rozgrzewał się stopniowo i w wielkiej rozmowie z Pankracym już zapanował nad rolą. Znać w nim było i szlachetny zapał i rozpaczliwą wiarę i bolesne szamotanie wśród ogólnej ruiny ideałów, — a sylwetka jego prześlicznie się rysowała na Okopach św. Trójcy.

Pan Sosnowski, jako Pankracy, był doskonały w tej scenie obrazu pod drzewem wolności. Charakterystyka zewnętrzna odpowiadała wskazówkom dramatu, choć maska twarzy powinna lepiej podkreślać fizjonomję człowieka strawionego przez myśl i pracę. W rozmowie z Henrykiem, Pankracy nie miał dość siły, był za wstrzemięźliwy, za umiarkowany; przez to znikały przeciwieństwa obu antagonistów. Końcowy ustęp był już zagrany z należytem napięciem, zrobił też silne wrażenie.

Ubiór Pankracego był zastosowany do przyjętej przez reżyserję epoki pierwszej ćwierci XIX w., może jednak należało podkreślić rzęgę przywódcy jakąś szarfą trójkolorową lub innym widocznym znakiem.

P. Mielewski bardzo trafnie pojął Leonarda. Był w nim i ogień młodzieńczy i fanatyzm i ślepa wiara i gorące uczucie. Doskonała maska i śliczny a wybornie zastosowany strój, dodawały dużo uroku tej ciekawej postaci.

P. Kotarbiński doskonale odtworzył Ojca chrzestnego, p. Jednowski był bardzo charakterystycznym szatanem, p. Zawierski sympatycznie i trafnie odegrał rolę Jakóba, p. Frączkowski zachował należytą miarę w roli Przechrzty; zresztą należałoby wymienić wszystkich grających, bo nawet najmniejsze role były starannie wykonane.

* * *

Hrabiną była p. Wysocka, która scenę obłąkania i śmierci odegrała z wielkim artyzmem, bardzo realistycznie i subtelnie. W epizodach poprzednich brakło może cokolwiek miękkości i bolesnej rezygnacji, całość jednak roli wyszła bardzo plastycznie i pięknie.

Trudne zadanie wygłoszenia prologu i parabazy, poprzedzającej część drugą dramatu, przypadła pannie Arkawinównie. Zwłaszcza prolog jest bardzo trudny do deklamacji, gdyż wymaga nadzwyczaj subtelnego wycieniowania zawiłych myśli, w nim zawartych. Panna Arkawinówna przezwyciężyła tę trudność i nie zagubiła ani jednego odcienia. Może tylko należało mówić prozę Krasińskiego trochę energiczniej. Parabaza była ślicznie oddeklamowana. Z należytą siłą, ze szczerem uczuciem i wybornem zrozumieniem tekstu, a przytem piękny, giętki i dźwięczny głos młodej artystki wywołał ogólny podziw.

Panna Mrozowska odegrała rolę Orcia nad spodziewanie dobrze i umiała bardzo zręcznie uplastycznić tragiczną postać tego dziecka dojrzałego przedwcześnie w nieszczęściu. Scena somnambulizmu była prawdziwie dramatyczną.

Inne drobne role kobiece nie dają pola do popisu; odegrały je bardzo dobrze panie Wolska Kosmowska — doskonało ubrana i scharakteryzowa — Ordon, Walewska, Zawadzka, Sulima, Gawlikowska i Czechowska.

Sceny zbiorowe doskonale wyreżyserowane, miały ruch i życie, dzięki udziałowi licznego grona młodzieży akademickiej. Stroje były piękne, dekoracje malownicze, słowem całe przedstawienie nosiło charakter wielkiej staranności i dokładnego wykończenia.

Zasługę powodzenia, dzieli z pp. Kotarbińskim i Walewskim, profesor Stanisławski, który nietylko dostarczał rysunków do kostjumów i podał świetne malarskie pomysły niektórych dekoracyj, ale dawał wskazówki bardzo trafne co do grupowania statystów i co do gry aktorów.

Nie można także pominąć udziału p. Spiziara dekoratora i naczelnego maszynisty teatru, którego pracę znać było we wszystkich szczegółach dekoracyjnych.

TELEGRAMY.

W razie zgody czesko-niemieckiej.

Wiedeń 1 grudnia. (Tel. wł.) „Montgs. Revue“, organ dra Koerbera, pisze, że w razie porozumienia się Czechów z Niemcami należałoby najpierw w roku bieżącym załatwić w parlamencie prowizorjum budżetowe i konwencję cukrową brukselską. Równocześnie osobna komisja zajęłaby się reformą ustawy prasowej.

Po Nowym Roku na porządek dzienny weszłaby najpierw ugoda węgierska, następnie ustawa o powiększeniu kontyngentu rekrutów.

„Mtgs. Revue“ wyraża nadzieję, że młodoczesi pod wpływem ochoty Niemców do zgody, już teraz przed wynikiem konferencji ugodowej zaprzestaną obstrukcji, czem zasłużą się wielce państwu i mieszkańcom Kr. Czeskiego.

Stanowisko Czechów.

Wiedeń 1 grudnia. (Tel. wł.) „Sonu u. Montags Ztg“ pisze, że młodoczesi robią wyrzuty dr. Koerberowi, że zwołał konferencję językową obecnie dopiero, pod koniec roku, kiedy tyle ważnych spraw jest na porządku dziennym.

Konferencja ta powinna była być zwołaną podczas lata. Wtedy było dużo czasu wolnego a usposobienie było pojednawcze. Czesi zawiadomili prez. min., że nie zaprzestaną obstrukcji aż do ukończenia konferencji ugodowej. Sam fakt, że Niemcy są „skłonni“ do ugody, nie zniewala ich do żadnych ustępstw.

Małoletni przestępcy.

Wiedeń 1 grudnia Dr Koerber, jako kierownik min. spraw., wydał do wszystkich sądów i prokuratoryj okólnik, polecający na zasadzie cesarskiego postanowienia, aby przy skazywaniu małoletnich przestępców w wieku od lat 10 do 18, przedstawiano ich z urzędu do ułaskawienia.

U Ojca św.

Rzym 1 grudnia. Papież przyjął wczoraj na audjencji wielkiego księcia Sergiusza.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń 1 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu oficjałowi kancelaryjnemu przy sądzie kraj. w Krakowie, Bernardowi Cieczkiewiczowi, z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, tytuł dyrektora kancelaryjnego.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Bielsku.